

Australia jest dojną krową Anglii

0 „bezwstydnych“ wynurzeniach brytyjskiego ministra finansów pisze dziennikarz australijski

LONDYN (PAP). — Pismo „Truth“ zamieściło streszczenie artykułu dziennikarza z Sydney Franka Browna, który zwraca uwagę na wiele „bezwstydnych“ — jak je nazywa — wynurzeń

14 marca 1954 r. odbędą się wybory do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: Opublikowany został dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR. Dekret brzmi: W związku z wygaśnięciem 12 marca 1954 r. pełnomocnictw Rady Najwyższej ZSRR trzeciej kadencji, na podstawie artykułu 54 Konstytucji ZSRR, w myśl którego nowe wybory rozpoczyna Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w terminie najwyżej 2-miesięcznym od dnia wygaśnięcia pełnomocnictw Rady Najwyższej ZSRR, i zgodnie z art. 72 „ordynacji wyborczej“ do Rady Najwyższej ZSRR” przewidującym, że dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR ogłasza się nie później niż na 2 miesiące przed terminem wyborów, i że wybory przeprowadza się w dniu wolnym od pracy, Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawia: wyznaczyć wybory do Rady Najwyższej ZSRR na niedzielę 14 marca 1954 r.

22 Swiata

DELEGACJA RZĄDOWA EGIPITU PRZYBYŁA DO NRD

BERLIN. — Agencja ADN podaje, że w dniu 10 stycznia przybyła do NRD delegacja rządu Egiptu. Delegacja przeprowadzi rozmowy w sprawie zwiększenia wymiany towarowej między Egiptem a Niemiec-ką Republiką Demokratyczną.

CO OSMY ROBOTNIK W BAWARII NIE MA PRACY

MONACHIUM. — Liczba bezrobotnych w Bawarii według oficjalnych danych wyniosła w styczniu 424.045. Oznacza to, że co ósmy robotnik w Bawarii pozbawiony jest pracy.

DRUGI TOM DZIEŁ WYBRANYCH KIM IR SENA

PHENIAN. — Nakładem wydawnictwa Koreańskiej Partii Pracy ukazał się drugi tom dzieł wybranych Kim Ir Sena. Tom ten obejmuje przemówienia, referaty, artykuły, wywady i listy Kim Ir Sena z okresu walki narodu koreańskiego o pokojowe zjednoczenie, niezawisłość i demokratyzację Korei (od marca 1948 do maja 1950 r.).

RZĄD SUDANU ROZPOCZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ

CHARTUM. — Według oficjalnych doniesień, utworzony został pierwszy rząd sudański, na czele którego stoi przywódca partii narodowych uniönistów Ismail Al Azhari. Nowi ministrowie zostali zaprzysiężeni. Na podstawie porozumienia angielsko-egipskiego, autonomiczny rząd Sudanu przystąpił do wykonywania swych obowiązków.

KATASTROFA SAMOLOTU ANGLIEJSKIEGO

LONDYN. — W pobliżu wyspy Elba na Morzu Śródziemnym spadł do wody angielski odrzutowy samolot komunikacyjny typu „Comet“, który uderzył w skałę. Katastrofa nastąpiła w kilkanaście minut po wystartowaniu samolotu z lotniska w Rzymie. Na pokładzie samolotu znajdowało się 30 pasażerów i 6 osób załogi. Wszyscy zginęli.

OFIARY MORZA

SZTOKHOLM. — W zatoce Botnickiej uległ katastrofie szwedzki parowiec „Nedania“ o pojemności 1.500 BRT. Wysła- na na poszukiwanie łodzi motorowej i samoloty nie znalazły żadnych śladów zaginionego parowca, który prawdopodobnie rozbił się o skały i zatonął. Na pokładzie „Nedania“ znajdowało się 16 osób załogi.

niektórych członków delegacji angielskiej na konferencji ministrów finansów krajów wspólnoty brytyjskiej, a przede wszystkim brytyjskiego ministra finansów — Butlera.

Brown podaje, że po przybyciu do portu Darwin w Australii Butler oświadczył: „Anglia jest ogromnie zainteresowana złożami uranu w Północnej Australii, jak również odkrytymi niedawno źródłami nafty w zatoce Exmouth. Wszystkie te zasoby powinny być wykorzystane dla dobra brytyjskiej wspólnoty narodów“.

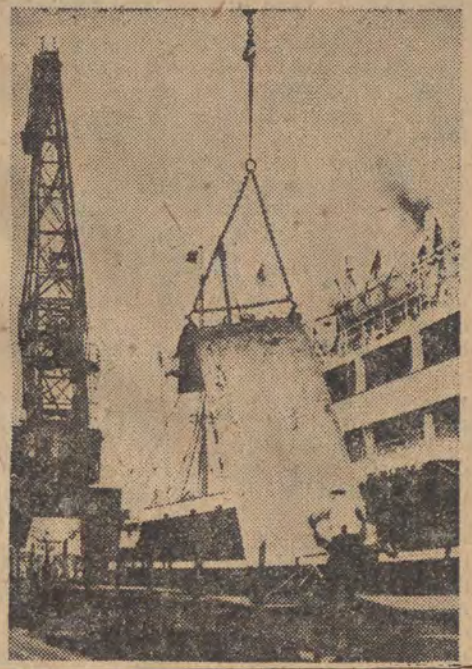
Jak podkreśla autor, premier australijski Menzies powinien był natychmiast stwierdzić po takim oświadczeniu, że bogactwa te należą do Australii i będą wykorzystane przede wszystkim dla dobra Australii. Tymczasem — pisze Brown — Menzies zachował milczenie. Nie ma bodaj na świecie żadnego takiego kraju, dokąd Butler mógłby przyjechać i oświadczyć bezkarnie jego mieszkańcom, że pozbawi się ich możliwości rozporządzania swymi bogactwami, ponieważ ich ojczyzna podlega dyktatowi innego rządu, który absolutnie nie jest zainteresowany w jej rozwoju, a zamierza jedynie wycisnąć z niej wszystkie sok. Australia była i pozostaje „dojną krową Anglii i kapitału angielskiego“.

Budowę 180 okrętów wojennych planuje rząd Adenauera

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Hamburga, że mieszczański dziennik „Hamburger Abendblatt“ podał wiadomość, iż rząd Adenauera projektuje wybudowanie w najbliższym czasie 180 okrętów wojennych w stoczniach zachodnio-niemieckich. Wielkość i typy tych okrętów będą dostosowane do norm przewidzianych przez pakt atlantycki. „Hamburger Abendblatt“ za- znacza, że zachodnio-niemiecka marynarka wojenna będzie liczyła 20 tys. marynarzy i oficerów.

Japońska stal dla bońskich odwetowców

Militaryści zachodnio-niemieccy korzystają z dostaw japońskiego przemysłu ciężkiego. Na zdjęciu: wyładowywanie grubych blach stalowych, przeznaczonych dla przemysłu wojennego z japońskiego statku przy nadbrzeżu portu wewnętrznego w Kilonii. Fot. CAF.



Zbrodniarz wojenny — bońskim ministrem Cierpienia i śmierć tysięcy wysiedlonych z „reichu“ Polaków obciążają Oberlaendera

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, obecny boński minister do spraw uchodźców, Theodor Oberlaender, jest hitlerowskim zbrodniarzem wojennym. W roku 1940 organizował on masowe mordy patriotów polskich. Oberlaender wystąpił wówczas na łamach hitlerowskiego czasopisma „Neues Bauen-tum“ z żądaniem, by na miejsce Polaków osiedlili Niemcy na

Oplata pocztowa niszczona ryczałtem Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, wtorek 12 stycznia 1954 r. Nr 10 (113)

Wieś chińska wkroczyła na drogę do socjalizmu

Uchwała KC Komunistycznej Partii Chin w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

PEKIN (PAP). — Dziennik „Zenninzhao“ opublikował uchwałę KC Komunistycznej Partii Chin w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Stwierdza ona słusność powziętej w grudniu 1951 r. uchwały KC KPCh o grupach pomocy wzajemnej na wsi i spółdzielczości produkcyjnej. Doświadczenie wykazało, że w ubiegłych 2 latach uchwała ta całkowicie pokrywała się z generalną linią partii prowadzącą naród chiński drogą stopniowego przejścia do socjalizmu.

W myśl generalnej linii partii — głosi uchwała — zadania budownictwa gospodarczego wymagają nie tylko rozwoju produkcji przemysłowej, lecz również rolniczej. Jednak indywidualna, rozproszona i zacięta gospodarka chłopska ogranicza rozwój sił wytwórczych rolnictwa, i między nią a przemysem socjalistycznym stale zwiększają się sprzeczności. Drobne gospodarstwa chłopskie coraz dobitniej wykazują swą niezdolność do zaspokajania potrzeb szerokich mas chłopskich w dziedzinie podniesienia ich stopy życiowej, jak również niezdolność do zaspokajania potrzeb rozwoju całej

gospodarki narodowej. W celu dalszego zwiększenia sił wy-

Dalszy ciąg na str. 2

Delegacja hinduska domaga się wznowienia obrad ONZ dla omówienia problemu koreańskiego

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi Agencja Press Trust of India, przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego NZ, delegatka Indii Lakshmi Pandit zwróciła się na polecenie swego rządu do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjölda z wnioskiem ponownego zwołania na dzień 8 lub 9 lutego br. VIII sesji zgromadzenia z wnioskiem omówienia problemu koreańskiego przed wygaśnięciem uprawnień komisji reparyacyjnej państw neutralnych.

Wniosek p. Pandit został przez sekretariat generalny

Drugi diament do złotej odznaki zdobyli dwaj polscy szybownicy

Dwaj piloci szybowcowi ZMP-owcy Jerzy Blitz, z Aeroklubu LPZ we Wrocławiu oraz Tadeusz Szymczak, z Aeroklubu LPZ w Ostrowie Wilk, przebywając na zakończonym ostatnio szybowcowym obozie szkoleniowym w Jezowie pod Jelenią Górą, zdobyli drugi diamenty do posiadanych złotych odznak szybowcowych.

Młodzi piloci byli do tego momentu posiadaczami złotej odznaki z jednym diamentem. Uzyskali je za przełot docelowy na trasie przekraczającej 300 km. Obecnie wzniesli się oni na wysokość ponad 5 tys. m licząc od poziomu, na który szybowce ich wyholowane zostały przez samoloty. Właśnie tym wyzycznym młodzi piloci zdobyli drugie diamenty do swych odznak. Lotów dokonali oni na nowoczesnych, wyposażonych w urządzenia tlenowe, szybowcach typu „Mucha“, skonstruowanych i zbudowanych przez polskich inżynierów i robotników. Jerzy Blitz i Tadeusz Szymczak postanowili w najbliższym czasie dokonać prób przelotu na trasie po-

Wystawa racjonalizatorstwa w ludowym wojsku



W Warszawie otwarta została I Centralna Wystawa Racjonalizatorstwa Służb Tyłów Wojska Polskiego. Otwarcia wystawy dokonał minister obrony narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Wystawa zgromadziła przeszło 500 eksponatów racjonalizatorskich, wynalazków, usprawnień oraz pomocy szkoleniowych. Na zdjęciu: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski zwiedza wystawę. CAF — WAF.

Dziś w Tivoli startują do zawodów najlepsi kuchmistrze Łodzi

KILKA dni trwały intensywne prace wszystkich kuchmistrzów restauracji i barów łódzkich, przygotowujących wyroby gastronomiczne do wystawy w „Tivoli“, która z inicjatywą „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego“ zorganizowana została przez Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. Wystawa otwarta będzie w dniu dzisiejszym, o godz. 14.

Przed otwarciem wystawy ogłoszona będzie ostateczna klasyfikacja sześciu zakładów wyróżnionych w tygodniu pokazu produkcji gastronomicznej, a zwycięzcom przyznane będą nagrody. Na stołach i gablotach wystawy znajdują się zimne przekąski i dania z jarzyn, mięsa, ryb i drobiu po przystępnej cenie. W oddzielnym stoisku wystawione będą wyroby kuchmistrzów 6 restauracji łódzkich wyróżnionych podczas tygodniowego pokazu produkcji gastronomicznej oraz wyroby 3 wyróżniających się kucharzy, uznanych za najlepszych.

Wejście na wystawę do restauracji „Tivoli“ przez kawiarnię na główną werandę. Dziś wystawa czynna będzie od godz. 14.30 do 19, zaś 13 i 14 stycznia od godz. 10 do 19. (s)

Wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza — gospodarza swego wydziału

WARSZAWA (PAP). Wśród produkujących robotników FSO na Żeraniu, którzy podjęli dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii, znalazł się mistrz z wydziału silnika — Konstanty Omszański.

Postanowił on tak pracować w przedzjazdowym współzawodnictwie, aby uzyskać jak największą obniżkę kosztów własnych. Przez systematyczne i rytmiczne podwyższanie wydajności pracy, stałe fachowe szkolenie personelu, zmniejszenie braków, likwidację godzin nadliczbowych i postojowych oraz poprzez stałą oszczędność naradził — Omszański zobowiązał się do 1 kwietnia obniżyć koszty własne dwa i pół raza.

Jednocześnie wezwał on wszystkich mistrzów, majstrów i brygadzystów FSO do współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza-gospodarza swego wydziału, produkującego w jak największej obniżce kosztów własnych.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). Nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Ho Guk Bon złożył w dniu 11 bm. wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

2 kompozytorzy polscy wyjechali do ZSRR

WARSZAWA (PAP). — Do ZSRR wyjechali dwaj znani kompozytorzy polscy, Kazimierz Serocki i Witold Rudziński. W czasie pobytu w ZSRR kompozytorzy polscy zapoznają się z radziecką twórczością muzyczną.

Adenauer domaga się ulaskawienia głównych zbrodniarzy skazanych w Norymberdze

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja DPA, Adenauer zwrócił się do wysokich komisarzy państw zachodnich w Niemczech z propozycją, by na konferencji czterech mocarstw w Berlinie rozpatrzyć możliwość zrewidowania wyroków wydanych na 7 głównych zbrodniarzy wojennych przebywających obecnie w więzieniu w Spandau.

W więzieniu tym, które znajduje się pod kontrolą czterech wielkich mocarstw, przebywają główni zbrodniarze wojenni skazani, a mianowicie: hitlerowski admirał Raeder, b. minister spraw zagranicznych Hitlera Neurath, b. przewodniczący banku Rzeszy — Funk, zastępca Hitlera Hess, b. przywódca „Hitlerjugend” Baldur von Schirach, b. minister gospodarki i przemysłu Speer oraz b. admirał Doenitz.

Proces morderców jeńców

Wstrząsające szczegóły bestialstwa przytoczył lekarz hinduski

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dalszym ciągu procesu w sprawie zamordowania 4 koreańskich jeńców wojennych w sektorze 38, zeznawał lekarz hinduski wojsk ochronnych, major R. S. Hoom, który dokonał sekcji zwłok ofiar morderstwa. Przytoczył on szereg wstrząsających szczegółów, które uwydatniły szczególnie bestialski charakter zbrodni. Wyniki sekcji potwierdziły w całej rozciągłości zeznania trzech naocznych świadków morderstwa.

„Zawody z humorem”
czekają studentów
UL i PWSP
na imprezie,
którą organizuje
„Łódzki Express”
wraz z komitetami
uczelnianymi ZSP
w dniu 17 bm.
Szczegóły jutro.
* * *
Karty wstępu
rozprawdają już
komitety uczelniane

Wies chińska wkroczyła na drogę do socjalizmu

■ Dokończenie ze str. 1
twórczych rolnictwa — wskazuje uchwała — najbardziej aktualnym zadaniem partii w jej pracy na wsi jest: wychowywać masy chłopskie na konkretnych przykładach i przy pomocy prostych metod oraz przyczyniać się do stopniowego przeobrażenia rolnictwa. Jest to niezbędne po to, by rolnictwo z gospodarki o zacofanej produkcji drobnotowarowej mogło przekształcić się w przodującą i wysoko wydajną gospodarkę zespołową, by można było stopniowo usuwać dysproporcje między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa i na zawsze wyzwolić chłopów z nędzy i biedy, by osiągnąć o-

Wacław Spalek

dyrektor ZPB Im. Armii Ludowej

Wybudujemy nową przedziałnię — urządzimy stołówkę, pralnię, szwalnię dla naszej załogi



W YKONANIE rocznego planu operatywnego przez przedziałnię średnioprzednią w dniu 24 grudnia ub. roku stworzyło warunki do tego, by nasze zakłady

już w grudniu ub. r. rozpoczęły produkcję na poczet 1954 r.

Do pracy w nowym roku 1954 przystępujemy zgodnie ze wskazaniami IX Plenum. W roku tym załóżdże naszej postawiono wyższe zadania.

Zwiększone zadania wymagają większych środków produkcji. Toteż w roku bieżącym wybudujemy nową przedziałnię. Dokumentacja tej budowy sporządzona zostanie w oparciu o dokumentację radziecką, a przy samej budowie korzystać będziemy z radzieckiego sprzętu technicznego.

Wzrost produkcji nie będzie jednak tylko wynikiem wzrostu środków produkcji. Zakładamy bowiem również wzrost wydajności pracy o 2 proc.

Również produkcja naszej tkalni ulegnie znacznym zmianom. Powiększymy zna-

cznie asortyment produkowanych tkanin. O ile np. w IV kwartale ub. r. produkowaliśmy 11 artykułów, to na I kwartał 1954 r. planujemy 19 artykułów, a w następnych kwartałach jeszcze bardziej rozszerzymy asortyment produkcji.

Wzrost produkcji tkalni opierać się będzie na planowanym wzroście wydajności pracy o 2,5 proc., oraz o dalsze zwiększenie uruchomienia maszyn na trzeciej zmianie o 5 proc.

Stawiamy sobie również poważne zadania podniesienia jakości zarówno tkanin surowych, jak i gotowych.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego w 1953 r. oraz osiągnięciem planowej akumulacji, załoga nasza uzyskała w tym roku fundusz zakładowy. Fundusz ten przeznaczamy na nagrody dla zwycięzców we współzawodnictwie, na rozbudowę Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego (OZR) tj. na urządzenie stołówki, pralni, szwalni, zakładu fryzjerskiego oraz inne cele socjalne.

Zadania postawione przed naszą załogą w 1954 r. nie są łatwe. Zdajemy sobie z tego sprawę, ale równocześnie jesteśmy więcej niż pewni, że załoga nasza, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach własnych, oraz korzystając z metod radzieckich nowatorów, świadoma zadań postawionych przez partię i rząd — wywiąże się z nich z honorem.

Jaka dziś pogoda

PIHM informuje: po przejściowych porannych rozporządzeniach zachmurzenie z możliwością lokalnych opadów śniegu. Temperatura około minus 10 st.

Derek Kartun

Porwanie króla...

LONDYN, w styczniu.

W LONDYNIE przebywa obecnie król, który został porwany. Jest to prawdziwy król, władca królestwa, mającego za sobą 500 lat historii. I został on naprawdę porwany i potajemnie wywieziony z kraju samolotem, w asyście uzbrojonej straży, zupełnie jak w melodramacie. Królem tym jest Kabaka z Bugandy, głównej prowincji afrykańskiego kraju Ugandy, „kidnapperem” zaś jest — przynajmniej się to otwarcie — rząd brytyjski.

W związku z tym wytworzyła się sytuacja, która wymaga kilku słów wyjaśnienia. Nie codziennie bowiem zdarza się, by rząd jednego państwa porwał w ten sposób głowę drugiego państwa.

POROZUMIENIE „JEZDZĄCA Z KONIEM”

Cała sprawa ciągnie się już od bardzo dawna. W roku 1900 specjalny komisarz brytyjski w Ugandzie podpisał z tamtejszym domem panującym (Kabaka miał wtedy zaledwie trzy lata) „porozumienie”, na mocy którego władcy Ugandy zobowiązali się do współpracy z Wielką Brytanią. „Porozumienie” to miało charakter typowo kolonialny, podobnie zresztą jak i wszystkie tego rodzaju „układy”, narzucone w owym czasie kontynentowi afrykańskiemu.

Od tego czasu wzmogły się jednak niepokoje w Ugandzie, gdyż ludy tego kraju coraz dotkliwiej odczuwały ucisk imperializmu i coraz bardziej rozwijała się ich świadomość narodowa, szczególnie wśród ludu Bugandy. Niepokoje te pogłębiły się

(Korespondencja własna API)

zwłaszcza po drugiej wojnie światowej. Najbardziej niepokoi ludy Ugandy groźba połączenia kraju z sąsiednią Kenią. Wiedzą one bowiem, co się obecnie dzieje w Kenii. Wiedzą o panującej tam nieludzkiej dyskryminacji rasowej, o setkach zamordowanych Murzynów. I zdają sobie sprawę, że połączenie Ugandy z krajem, gdzie panuje taki terror, spowodowałoby na nią nieszczęście, gorsze może nawet niż w Kenii.

Oczekując oficjalnej odpowiedzi na szereg pytań dotyczących przyszłości Ugandy — przede wszystkim zaś spraw ściśle związanych z podniesieniem stopy życiowej ludności tego kraju — Kabaka, poparty przez parlament, odmówił mianowania trzech przedstawicieli Bugandy w nowej radzie ustawodawczej Ugandy. Zarówno on, jak i jego naród nie mają zaufania do tego organu, który nie gwarantuje żadnych praw miejscowej ludności.

Dlatego właśnie rząd brytyjski zarządził porwanie i wywiezienie króla Bugandy oraz stara się obecnie o mianowanie na jego miejsce regentów.

KRAWAT, MÓZG I SERCE

W ten sposób rozegrał się dramat, który wkrótce przekształci się w melodramat, gdy labourzystowska grupa parlamentarna zaatakowała w Izbie Gmin ministra kolonii Lyttletona, domagając się wyjaśnień w sprawie jego „energicznej” akcji. Wówczas to pan minister Lyttleton wstał ze swego miejsca



Anglia jest nie przygotowana do „złej pogody” ekonomicznej

Komentarze na temat konferencji ministrów finansów Wspólnoty Brytyjskiej

LONDYN (PAP). — Omalizując przebieg obrad konferencji ministrów finansów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, która odbywa się obecnie w Sydney, komentatorzy prasy angielskiej szczególnie nie podkreślają złożone 9 bm. oświadczenie oficjalnego rzecznika, że „Imperium Brytyjskie musi być przygotowane na to, by samodzielnie bronić swych interesów ekonomicznych”.

Komentator dziennika „Observer” stwierdza: „Końcowy

komunikat konferencji w Sydney będzie niewątpliwie mglisty, powściągliwy i pełen grzecznych frazesów. Ale między wierszami można będzie wyraźnie wyczuć, że ministrowie uznali, iż obecnie trzeba działać bez oglądania się na współpracę amerykańską”. W artykule wstępnym „Observer” podkreśla poważne niebezpieczeństwo faktu, że Anglia jest nie przygotowana „do nadciągającej złej pogody ekonomicznej”.

Strona ludowa wzywa Amerykanów do wznowienia rozmów

PEKIN (PAP). — Jak donosi z Pannundżonu Agencja Nowych Chin, delegacja koreańska - chińska ogłosiła następujący komunikat:

Ki Suk Bok oraz Huang Hua, przedstawiciele strony koreańskiej - chińskiej wydelegowani do prowadzenia rozmów wstępnych w sprawie konferencji politycznej, wystosowali do delegata strony amerykańskiej Kennetha Younga wspólne pismo wzywające stronę amerykańską do natychmiastowego wydelegowania pełnomocnika, który spotkałby się 13 stycznia o godz. 11 w Pannundżonie z pełnomocnikami strony koreańskiej - chińskiej w celu ustalenia daty wznowienia rozmów.

Projekt programu KP Brazylii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Montevideo: Postępowanie prasa brazylijska opublikowała opracowany przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Brazylii projekt programu partii.

Projekt programu zawiera szczegółową charakterystykę obecnej sytuacji Brazylii oraz klasowej istoty dzisiejszego rządu brazylijskiego. Sytuacja w kraju — głosi projekt — może być zmieniona przez demokratyczny rząd wywołany narodem, utworzony w wyniku rewolucji narodowo-wyzwoleńczej.

W zakresie polityki zagranicznej i obrony niezawisłości narodowej program domaga się anulowania wszystkich zawartych ze Stanami Zjednoczonymi układów i traktatów, wyrażających szkoda interesom narodowym Brazylii; konfiskaty wszystkich kapitałów i przedsiębiorstw należących do monopolu amerykańskich panoszących się w Brazylii; wypędzenia z Brazylii wszystkich amerykańskich misji wojskowych, „kulturalnych”, ekonomicznych i technicznych; nawiązania przyjaznych stosunków i pokojowej współpracy z wszystkimi krajami; podjęcia kroków w kierunku zachowania pokoju i zakazu propagandy wojny.

Dlaczego Staś się rozplakał...

DO 1945 roku życie rodziców Stasia było nienaganne. Ojciec Michał R. był rzemieślnikiem ciężko zarabiającym na kawałek chleba, ale też otaczającym żonę i dziecko troskliwą opieką. Po wojnie wszystko się jakoś odmieniło. Prywatny zakład elektrotechniczny zaczął przynosić Michałowi R. duże dochody. W ślad za tym rosły i apetyty. Motocykl, wesołe towarzystwo, zabawy. Żona, z którą dzieliło się od lat dole i nie dole stała się nagle mało atrakcyjna.

Tak, na oczach Stasia pogłębiał się kryzys w życiu rodziców. Dochodziło coraz częściej do kłótni. Matka wyrzucała ojcu, że szałki widują go jak obwozi motocyklem po mieście młode kobiety, że wieczorami późno wraca do domu, albo w ogóle spędza noc poza domem. Ojciec odpowiadał grubiańsko i coraz częściej powtarzał:

— Z tą jedzą to nawet aniobdy nie wytrzymał.

Aż któregoś marcaowego dnia 1953 roku po szczególnie gwałtownej utarczce słownej, której Staś przysłuchiwał się drząc na całym ciecie, ojciec wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Matka płakała długo, a potem mówiła do Stasia:

— Co mam robić? Poradź mi, przecież kończysz już

szesnaście lat. Zostawia mnie teraz, kiedy jestem w poważnym stanie...

Staś rady oczywiście nie znalazł, choć współczuł matce i uważał ojca za winnego aż do dna...

ROZMOWA OJCA Z SYNEM

Któregoś dnia jesienią Staś wychodząc z domu natknął się w bramie na ojca. Michał R. uśmiechnął się smutnie do syna i powiedział:

— Właśnie czekam na ciebie, Stasiu. Chciałbym z tobą pomówić jak mężczyzna z mężczyzną.

W małej cukierce zjawili się na stoliku przed Stasiem dwa ptysie z kremem i filiżanka kawy z mlekiem. Ojciec przyglądał się chłopcu przez dłuższą chwilę. Wreszcie westchnął i powiedział:

— Biedaku, przecież zimno ci w tym paletku. Czy matka nie mogłaby cię cieplej ubrać?

— Nie mam innego płaszcza — odpowiedział Staś, przetykając kęs ciastka.

— Ależ ta kobieta wcale o ciebie nie dba! Zaraz pójdziemy do Centrali Odzieżowej i wybierzemy ci przystołą jesienkę. No i buty też by ci się przydały nowe. Patrzeć nie mogę na moje dziecko w takim opuszczeniu.

Potem ojciec opowiadał długo, że ma ambicję dojść do czegoś w życiu. Że po zlikwidowaniu zakładu jest obecnie inspektorem w państwowym przedsiębiorstwie. Że matka na każdym kroku czyniła mu trudności i była dlań kłną u nogi.

— Musiałem odejść, gdyż tak dłużej nie mogłem żyć. Czułem się jak więzień. A teraz znowu ze strachem myślę, że ta kobieta ciebie marnuje.

Kiedy Staś opuszczał sklep Centrali Odzieżowej w nowej jesienice, ojciec zapro-

ponował mu, żeby nie wracał do matki.

— Na razie zamieszkaż u mojego przyjaciela — mówił — a wkrótce zabiorę cię do siebie.

Staś miał wątpliwości. Na chwilę stanęła mu przed oczami zmęczona twarz matki, ale ojciec nalegał. Trudno było mu odmówić...

NA SALI SĄDOWEJ

Staś był tak zdenerwowany tego grudniowego dnia, że wozy sądowy dwukrotnie musiał wywołać jego nazwisko. I oto znalazł się na sali sądowej. Za stołem siedział młody sędzia. Na jego piersiach zwił się na łańcuchu metalowy orzeł. Przy dwóch pulpitych przed stołem sędziowskim ujrzał Staś matkę i ojca w towarzystwie adwokatów.

Sędzia spojrzął na chłopca jakoś ciepło, przyjaźnie i powiedział:

— Za chwilę będziesz zeznawał przed sądem. Wiesz chyba o tym, że nie wolno ci mówić nieprawdy. Ale pamiętaj, że zeznanie twoje skierowane będzie przeciwko jednemu z twoich rodziców. Dlatego masz prawo odmówić zeznań.

Zapadło milczenie. Staś spojrzął najpierw na ojca. Ten uśmiechnął się nieznacznie do chłopca, jakby go zachęcał. Kładł mu przecież od kilku dni do głowy, co ma powiedzieć w sądzie...

Wzrok chłopca przeniosł się na matkę, przesunął się po jej zgarbionej sylwetce, sprawiającej w tej chwili wrażenie bezradności i opuszczenia. I nagle zły zakręciły się w oczach Stasia. Poprzez głośnie łkanie wyszeptał:

— Nie chcę... Nie będę zeznawał...

ZMURSZAŁA CEGŁA

Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi oddalił roszczenie Michała R. o rozwód dając tym

samym wyraz potępienia dla jego postępowania. Na decyzję sądu wpłynęły poważnie lzy chłopca, którego ojciec chciał wykorzystać jako narzędzie przeciw własnej matce. Rzekomie uczucie ojcowskie dla syna wyraziło się w skaptowaniu Stasia podarunkami i umieszczeniu u obcych ludzi, (sam Michał R. mieszkał w tym czasie z kochanką) tak jakby chłopiec był sierotą. Czy tak wyglądać powinna opieka rodzicielska nad chłopcem szesnastoletnim, czyli w wieku, w którym najbardziej bodaj tej opieki potrzebuje?

Jeśli dorzucić do tego moment porzucenia żony w ciąży i nieinteresowanie się niemowlęciem, które w międzyczasie przyszło na świat, wówczas jasna nam staje się cała ohyda w postępowaniu Michała R.

Mało prawdopodobne jest, że decyzja sądu wpłynęła na radykalną zmianę w stosunku Michała R. do rodziny (choć i to nie jest wykluczone). Sad podkreślił jednak wyraźnie, że państwo stoi na straży moralności we wzajemnych stosunkach obywateli. Sad pomaga małżeństwom, których pożyte weszło w stadium trwałego rozkładu, w rozwikłaniu nieszczęśliwego związku, ale nie idzie na rękę jednostkom niemoralnym w rodzaju Michała R. Dlatego sąd odmówił mu rozwodu.

NASZ naród, który buduje sobie lepszą przyszłość, bez wyzysku i krzywdy, przekształca również w imię nowej, prawdziwej moralności stosunki pomiędzy ludźmi. Budujemy jak gdyby wielki gmach, w którym poszczególne cegiełki — to ludzie, a spoidło między nimi stanowi współpraca i przyjaźń. W tym gmachu Michał R. stanowi niewątpliwie cegłę zmurszałą i zasługuje na publiczne potępienie.

W. O.

Ilia Erenburg Pamięci Juliana Tuwima

W „Litteraturnoj Gazecie” z 7 stycznia ukazał się artykuł Ilji Erenburga, który publikujemy poniżej.

NA świecie jest wielu ludzi, którzy piszą wiersze — sylabiczne czy toniczne, rymowane czy bez rymów. Tak już jest; potrzebne są i wiersze. Na świecie jest bardzo mało poetów. Nie wiem, co ich odróżnia od innych? Być może to, co odróżnia śpiewające ptaki? A może szczególna nastrojowość duszy? Lub nieosiągalna umiejętność wyboru jednego z tysięcy słów i wypowiedzenia go tak, aby upamiętniło się na całe życie? Być może to wszystko razem? Wiele zapominaś: bohaterów powieści, w które się zaczytywałeś, pejzaże, dramaty osobistego życia, a strofa wiersza pozostaje do śmierci — jej się nie zapomina.

Julian Tuwim był poetą natchnionym, skomplikowanym i naiwnym, wielkim mistrzem o najpiękniejszej duszy.

Opiewał kwiaty Polski w tych latach, kiedy pola jego ojczyzny pokryły się drutem kolczastym i ludzkimi zwłokami. Pozostawił cudowne wiersze o mieście, w którym się urodził: o czarnej, zadymionej, nieładnej Łodzi. Rozślawił w wierszach Warszawę — beztroską i odważną, jej bohaterstwo, jej uśmiech, czarodziejskiego ptaka starożytności — feniksa. Pisał o miłości i o losie, o narodzie i o szczęściu, o dzieciach i o śmierci.

Wspominam teraz jego dawny wiersz: w lesie poeta zadumał się nad swą śmiercią. Tak, jakby szukał drzewa, które pokryte jeszcze de likatną zielenią zginie wraz

z człowiekiem, drzewa, z którego wyciosają mu trumnę. Ten wiersz jest duchowo pokrewny puszkowskiemu strofom „Czy brodzę wzdłuż ulic zgłębliwych”. Nie gorycz samotności brzmi w wierszach Juliana Tuwima, lecz ciepło, więź z przyrodą, z ludźmi, ze światem.

Kochał na Polskę tą wielką miłością, której szkoda niepotrzebne słowa. Był z Polską w dniach tęsknoty, w dniach smutku i w dniach nadziei. Pamiętam, jak szczerze przeciw niemu polscy czar nosocińcy. Z lekkim uśmiechem pokazywał mi grubiańskie paszkwile. Nie był rewolucjonistą, lecz kochał zarówno swój czas, jak i swój naród. Jego wiersze i artykuły napisane w latach wojny wstrząsały swą siłą, namietnością, prostotą. Trudno wyobrazić sobie, że pisał je niemłody i skomplikowany poeta.

W młodości był jednym z twórców grupy poetyckiej „Skamander”. Niektórzy z przyjaciół literackich Tuwima nie chcieli opowiedzieć się po stronie nowej Polski. Byłem w Nowym Jorku w 1946 roku, kiedy Tuwim wyjeżdżał do Warszawy. Odradzano mu, rzucano na niego oszczerstwa, grożono mu. Nie zważał się ani na chwilę, zerwał z wieloma przyjaciółmi, spieszył do domu. Jego matkę zabili faszysty, jego dom spalili. Spieszył do domu — do Polski. Nie zapomnę nigdy, jak nocą prosił mnie po spalonej Warszawie, wspominał ludzi, którzy żyli w spalonych domach, wspominał wielkie wydarzenia i młode mu drobnotki, zachwycał się pięknem miasta, którego wtedy nie było. Ostatni raz widziałem się w Warszawie przed trzema laty, a on, radując się powtarzał: „Czy widzisz, jaką stała się Warszawa?”

Ludzie, którzy wyrzekli się swego narodu, nie wybaczyli poecie jego wyboru. Przed kilkoma tygodniami słyszałem przypadkiem, jak emigrant starając się zniesławiać przez radio Juliana Tuwima mówił: „Tuwim umarł i dla poezji, i dla Polski”. Tuwim jeszcze wtedy żył. A teraz nadeszła bolesna wieść. Ale nie, poezja jego żyje i żyje pamięć o człowieku, który umiał być wiernym!

Julian Tuwim znał obce języki, kochał poezję Francji, Anglii. Ale jego prawdziwą miłością była poezja rosyjska. Wiele lat swego życia poświęcił trudnemu i wielkiemu celowi: przełożeniu wierszy Puszkina na język Mickiewicza. Bliskość języków nie zmniejsza, lecz zwiększa trudności. Ale Tuwim zwyciężył. Kiedy czytał swoje przekłady słychać było rytm „Jeżdża miedziannego”. Kochał i przekładał Majakowskiego. W czasie naszego ostatniego spotkania powiedział mi, że „na starość zakochał się w poezji Lermontowa” i nad przekładami z Lermontowa pracował do śmierci.

Był cudownym człowiekiem, jakim powinien być poeta: wrażliwym, subtelnym, ludzkim. Poznałem go w 1922 roku. Ponad 30 lat odczuwałem jak gdyby jego obecność w świecie. Teraz utraciłem nie tylko poetę — lecz również starego, dobrego przyjaciela. Wszyscy straciliśmy wielkiego poetę i szlachetnego przyjaciela naszego narodu, naszej poezji.

Są ludzie, którzy umieją znajdować podziemne klucze. Takim darem władał Julian Tuwim. Siła jego poezji jest niegłębiona. Znajdował gdzieś słowa, które gaszą pragnienie, pokrzepiają serce. Poezję polską, jedną z najbogatszych poezji świata, wzbogacił swymi wierszami i martwy — żyje. Przecież, jeśli jest coś, co nie umiera — to siła słowa.

Druga część Traktu Starej Warszawy otrzyma stolica w bieżącym roku

WŚRÓD wielu inwestycji otrzyma Warszawa w 1954 r. dalszy całkowicie zrekonstruowany fragment Starego Miasta — drugą część Traktu Starej Warszawy. Druga część Traktu obejmuje ulice Szeroki Dunaj, Nowomiejską, wiodąc poprzez mury obronne i Barbakan ulicami Freta, Rynek Nowego Miasta, Zakroczymską do Konwiktorskiej.

Podczas gdy pierwsza część Traktu, na którą składały się ulice: Piwna, Zapieček oraz Rynek Starego Miasta, obejmowała 75 kamieniczek o ogólnej kubaturze 255 tys. m sześć, to druga część obejmuje 456 tys. m sześć, jest więc o wiele większa.

Dalsza część Traktu różni się od pierwszej również przeznaczeniem poszczególnych kamieniczek, bowiem znaczna ich większość przeznaczona została na mieszkania.

Zakończenie odbudowy Traktu przysporzy Warszawie 2.702 izby mieszkalne, co łącznie z oddanymi w pierwszej części Traktu stanowić będzie 3.395 izb.

Prócz zrekonstruowanych wg pierwotnych wzorów kamieniczek drugiej części Traktu, stolica nasza wzbogaci się o odbudowany z całą pieczołowitością piękny Barbakan z przylegającą do niego partią zewnętrznych i wewnętrznych murów obronnych — jeden z najbardziej atrakcyjnych fragmentów Traktu Starej Warszawy. Barbakan warszawski jest jedną z dwóch w Polsce, zaś czwartą istniejącą w Europie budowlą tego rodzaju.

15 tys. osób obejrzało mistrza Sołskiego w „Grubych rybach”

Już przeszło 15 tys. osób, w tym liczni uczestnicy wycieczek przybywający do Krakowa ze wsł i innych województw, widziało Ludwika Sołskiego w komedii „Grube ryby”.

Wszyscy śpieszą, by zobaczyć znakomitą kreację wielkiego artysty i podziwiać niepożyte siły życiowe tego tyta na pracy, który w bieżącym roku rozpoczyna setny rok życia.

O odzieżowych faktach rzecz w kilku aktach...

Udział biorą: przemysł odzieżowy, spółdzielczość pracy i drobna wytwórczość, Centrala Odzieżowa, czynnik nadzórny, chóry — konsumentów od lat 0—7 i konsumentów od lat 0—100. Rzecz dzieje się na tzw. rynku, w umysłach konsumentów, za biurkami właściwych instytucji i w lokalach czynników nadzórnych.

PROLOG: Było to w latach powojennych, kiedy i dzieci zapragnęły od czasu do czasu chodzić w nowej, taniej i estetycznej odzieży. W związku z tym przemysł odzieżowy postanowił z resztek powstałych przy produkcji odzieży dla starszego pokolenia wykrawać odzież dla pokolenia młodszego.

CHÓR KONSUMENTÓW OD LAT 0—7:

Jednakże w trosce o stan akumulacji Przemysł zapominał o kalkulacji...

Bo istotnie — wykrawając wzory dla odzieży dziecięcej zapominał, że to są odpady produkcyjne, a więc materiał tańszy o 30 proc. Nie obniżając ceny na odpady spowodował, że odzież, wyprodukowana w ten oto przypadkowy sposób (wykrawano bowiem z czego popadło), zbyt droga, brzydka i przy tym wszystkim nie przystosowana do wymagań naszych milusińskich stała się sterłą... niechodliwych remanentów.

CHÓR KONSUMENTÓW OD LAT 0—7:

Z tego zaś dalszy wypływał fakt, Odzieży dziecięcej jest nadal brak.

AKT I

CENTRALA ODZIEŻOWA:

Oto wytwarza się koło już błędne, Czas prosić o pomoc czynnik nadzórny...

I rzeczywiście w połowie 1951 roku ustalono przy udziale MHW, PKPG i drobnej wytwórczości, że odzież dla dzieci od lat 0—7 będzie robiła spółdzielczość pracy i drobna wytwórczość, odbiorców zaś zaopatrzy w tę odzież Spółnota Pracy. Resztki z przemysłu odzieżowego, przeznaczone na ten cel, otrzymamy 30-procentowy rabat.

CHÓR KONSUMENTÓW OD LAT 0—7:

Minał już roczek i drugi już leci, Na rynku jednak brak ubrań dla dzieci. (Coś w odzieżowym nie gra dramacie Kurtka na wacie...)

Bo co się okazało? Drobna wytwórczość produkowała ubranka dziecięce z tkanin tanich, ale że były tanie — były jednocześnie bardzo brzydkie i detal odmawiał ich przyjęcia. Albo robiła z ładnych tkanin, ale te były z kolei za drogie i detal znów odmawiał przyjęcia, bo nie było chętnych. Nie po-

mogło nawet wyznaczenie 50 spółdzielni pracy, które miały produkować ubranka tanie, estetyczne i w dużym wyborze, efektu tej decyzji rynek nie odczuł...

AKT II

DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ:

Widać — konsument znalazł się w matni. Uczynmy jeszcze krok jeden, ostatni...

Ustalono bowiem, że gdyby drobna wytwórczość otrzymała wszystko, co jej trzeba, aby ruszyć z produkcją odzieży dla dzieci (bazę zaopatrzeniową, pomoc ze strony czynników nadzórnych itp.), to do takiej ofensywy drobna wytwórczość mogłaby przystąpić.

Bo drobnej wytwórczości dużo łatwiej produkować no we wzory odzieży dziecięcej w małych seriach, w wielkim asortymencie fasonów, przybrań i rozmiarów (dzieci przecież szybko wyrastają...). Ten sam sektor produkcyjny mógłby robić sukienki damskie, które podlegały dla odmiany częstym kaprysom mody. Dojrzał więc problem. To nie uszło uwadze konsumenta.

CHÓR KONSUMENTÓW OD LAT 0—100:

Ze wszystkich stron już na odzież burczą. Może pomoże więc drobna wytwórczość...

AKT III

(Dzieje się w roku 1954)

Czynnik nadzórny: O-

dzień dziecięcą i suknie damskie będzie produkowała drobna wytwórczość. Wszystko wskazuje na to, że powinien na ona dać sobie z tym radę. Postanawiamy więc...

CENTRALA ODZIEŻOWA:

A życie? A praktyka i doświadczenia ostatnich lat? Spróbujmy wyjść wydarzeniom naprzeciw. I CO postanowiła:

By w zaopatrzeniu nie było już przerwy, Stworzyć należy pewne rezerwy...

Życząc drobnej wytwórczości jak najlepszego wywiązania się z nałożonych na nią w br. zadań, Centrala Odzieżowa nie może nie wyrazić pewnych wniosków z lat ubiegłych. Właśnie w trosce o zaopatrzenie rynku...

I zamówiła kilkadziesiąt tys. sztuk sukien damskich i odzieży dziecięcej w wielkim wyborze, w wielu ładnych wzorach i fasonach, tworząc rezerwy „na wszelki wypadek”. Zamówiła i nie lęka się ani przez moment, że odzież ta stanie się remanentem. Te fakty powinny stać się dla spółdzielczości pracy i drobnej wytwórczości bodźcem w jej pracy nad pełnym zaopatrzeniem rynku.

CHÓR KONSUMENTÓW OD LAT 0—100:

Najbliższa okazja do zabrania głosu na ten temat powinna się nadarzyć już w połowie br...

F. B.

Dla miejskiego i wiejskiego odbiorcy Nici, guziki, chusteczki...

„Centrogał” będzie się bił o potrzebne
wszystkim drobiazgi — zapewnia dyr. Miller



PAMIĘTAMY to dobrze: jeszcze dwa lata temu istniał problem agrafki i żyłki, były trudności z kupieniem nici do szycia... Wysiłek naszego handlu uspołeczniono i przemysł sprawił, że w ciągu ostatnich lat udało się wprowadzić na rynek wiele artykułów drobnych i tanich, ale artykułów, których brak potrafił przecieć napsuć wiele krwi.

Zadanie lepszego niż dotychczas zaopatrzenia konsumentów w te artykuły stało się również przed Centralnym Zarządem Hurtu Galanterii, czyli Centrogałem w Łodzi. Oto szereg wypowiedzi nacz. dyr. Centrogału ob. Millera, który czytelnikom „Expressu” pragnie powiedzieć o tym wszyst-

kim co rynek otrzyma już w najbliższym czasie.

— Artykułów rozprowadzimy w tym roku przede wszystkim więcej niż dotąd. Samych nici bawełnianych dostarczymy do sklepów miejskich i na wsi o 56 proc. więcej niż w ub. r. W dostatecznej ilości znajdują się na rynku nici kolorowe oraz nici do haftu. Poprawi się znacznie zaopatrzenie w żyłki i nożyczki domowe, igły do ręcznego szycia, po raz pierwszy też rynek otrzyma brzytwy do golenia krajowej produkcji, których dotąd nie było w handlu.

— A w innych rodzajach galanterii?

— Wprowadzimy na rynek większy wybór guzików damskich, w nowych fasonach i aż w 54 odcieniach. Nowością będą guziki szklane palone i kolorowe. Przemysł guzikarsko-galanteryjny zapowiedział też produkcję nowych, efektownych zabawk i artykułów ozdobnych.

Ukażą się chusteczki do nosa barwne tkanne, poszukiwane od dawna na rynku. Już w tym roku konsument będzie mógł bez trudu nabyć szalik wełniany ze 100 proc. wełny, a rękawiczki podwójne z wełny 50 proc. stanowić będą nie tylko ochronę przed zimnem ale i trwałą ozdobę.

— Kupujący uskarżali się na niedostateczne zaopatrze-

nie w przybory toaletowe. Czy i tutaj przewidujemy zmianę na lepsze?

— Rozszerzymy znacznie ilość tych artykułów. Zaopatrzmy np. sklepy w 14 nowych artykułów takich, jak estetyczne futerały na mydło, niełamliwe (ze stali) szklanki do płukania ust, artystycznie zdobione papierosnice itp.

— Wydaje się, że w tym roku wysiłek Centrogału powinien zmierzać również w kierunku zapewnienia kupującym wyższej jakości artykułów galanteryjnych...

— Będziemy bić się w przemyśle o poprawienie kontroli produkcji. Nasz hurt przecież, otrzymując towary w opakowaniach hurtowych, nie jest w stanie przejrzeć każdej sztuki sznurówadeł, każdej żyłki czy każdego metra wstążki. Przy puszczeniu, że wiele dobrego uczyni tu usprawnienie pracy brakarzy w przemyśle, co można osiągnąć przez odpowiednie zmiany systemu premiowania.

— Obok tego występują, jak wiemy usterki organizacyjne sieci detalicznej, a artykuły galanteryjne nie zawsze docierają do odbiorcy. Czy Centrogał widzi możliwość zaradzenia temu złu?

— Zmierzamy do tego, aby w każdym województwie była pewna ilość sklepów specjalnych, np. sklepy

sprzedające wyłącznie kapelusze damskie, albo męskie, sklepy tylko z krawatami czy szalikami. Konieczne są sklepy nastawione tylko na handel guzikami, pasmami i przyborami do szycia.

Sieć sklepów galanteryjnych musimy też uzupełnić sklepami z tzw. norymberszczyzną, wielką ilością drobnych artykułów, potrzebnych ludności, ale artykułów niechętnie prowadzonych przez detal, bo pracochłonnych i „nie wyrabiających planu”. W sklepach tych znalazłyby się artykuły w cenach np. do 15 zł. Sprzedawcy byłiby wtedy zainteresowani w normalnej sprzedaży tych artykułów, a klient byłby zadowolony, bo jego zakup tuzina agrafek potraktowany byłby tak samo poważnie, jak kupno kuponu materiału.

F. B.

Śladem naszych interwencji

Wystąpiono do Oddz. Karno-Amin. przy Prez. DRN Łódź-Srodmieście o ukaranie winnych za ustawienie kiosków „Ruch” i MHD na trawnikach.

Szafki w miejskich łazienkach zostaną w najbliższym czasie zaopatrzone w większą ilość koszyków do wieszania garderoby.

Komenda woj. MO zawiadamia, że sprawy awantur w Warszawie zostały ukarane grzywną.

Dyr. fabr. cukrów „Optima”, uznając słuszność skargi pracowników, zarządziła natychmiastowe wydanie im odzieży ochronnej i obuwia.

Ukarano sprawców wybruków chuligańskich i niszczenia ławek w ogrodku Jordanowskim w Łęczycy grzywną po 300 zł.

Zlecono remont schodów, prowadzących do komórek na posesji przy ul. Przybyszewskiego nr 67.

Prez. WRN w Łodzi wydało polecenie natychmiastowego zlikwidowania zyspiska śmieci przy targowisku na ul. Narutowicza w Kutnie. Targowisko to zostanie w nadchodzącym roku zabrukowane.

Min. Handlu Wewn. zmieniło nakaz pracy absolwentce Technikum Handlowego, którą pierwotnie zatrudniono — jak się skarżyła — w charakterze ekspedientki.

Oddano już po przeprowadzonym remoncie do użytku podziemny poczekalnię PKS.

Oddział eksploatacyjny w Kielcach wystąpił do DOKP w Lublinie z wnioskiem o zwiększenie personelu na st. Tomaszów Maz., aby mogły być czynne jednocześnie 2 kasy biletowe.

Kierowniczka sklepu nr 111 PSS ukarano nagana za niedokonywanie zmiany ceny orzechów w oknie wystawowym oraz za niewłaściwy stosunek do konsumenta w chwili, gdy korzystał z książki życzeń i zażeń.

pagandowej i kulturalno-oświatowej, ma promieniować na świetlice, kluby i zakładowe domy kultury.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna. Zestawienie programu było jak by przeglądem dotychczasowego dorobku WDK. Złożyły się nań recytacje, śpiew chóralny, fragmenty sztuki Berwińskiej — Gogolewskiej „Proces”, występ mandolinistów, kapeli, zespołu wokalnego oraz zespołu tanecznego.

Wszystkie numery wzbudziły zachwyt i wywołały żywiołowe oklaski.

Otwarcie WDK wzbogaciło nasze województwo i miasto o jeszcze jedną ceną placówkę kulturalną... (dot)

Bar na zimno

W Zgierzu jest bar mleczny. Dopóki było ciepło, można było z niego korzystać. Obecnie jest zimno nie do wytrzymania. Piec znajdujący się w lokalu nie daje nawet najmniejszego ciepła, a przez nie domykające się drzwi wejściowe ciągnie mroź.

Jeżeli chodzi o klientów baru, to jakos znośną to zimno i przesiadując z nogi na nogę pospiesznie tykają bułki i napoje. Ale biedna sprzedawczyni cały dzień siedzi w zimnie. Czyżby nie można zabezpieczyć się przed zimnem? — pytają zignorowanie i przypadek wi klienci.

Jan Wiśniewski,
Warszawa

Na pewno można. Trzeba tylko zreperować drzwi, postawić dobry żelazny piec i palić w nim węglem lub „koksem”. Ale przed tym trzeba poruszyć „niebo i ziemię” czyli kierownictwo. (1069)



Obojętna kasjerka

W racale z ferii zimowych z Łęczycy do Warszawy 27 grudnia. Dotychczas, mimo wzmoczonego ruchu pasażerów i przepelnienia w pociągach, spotykałem się z uprzejmą i sprawną obsługą. Stanąwszy o godz. 14 na stacji w Łęczycy po bilet do Warszawy nie przypuszczałem, że będę miał kłopoty.

Kolejka była stosunkowo duża po bilety na pociąg w kierunku Kutna odchodzący o godz. 14.30 i w kierunku Łodzi o 16 z minutami. Kasjerka mimo nalegań pasażerów wydawała bilety niezwykle wolno i opieszale.

Wyczuwało się zniechęcenie i brak współpracy. Pieniądże liczyła

Jakie
fasony
sukien
płaszczy
i ubrań

bę-
dziemy
nosić
w tym
se-
zonie



Uległej niedzieli tramwaje łódzkie straciły opinię miejsca, gdzie panuje największy tłok. Bezkonkurencyjnie palmę pierwszeństwa zdobył pokaz mody jaki odbył się dnia 10 stycznia w Łodzi. Młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, obiegli wejście do Filharmonii, by zobaczyć modele konfekcji, jakie będziemy nosić w bieżącym roku.

wów lub o bardzo krótkich rękawach i z dużymi dekolami. Szmerzy zachwytu wywołały pomysłowe modele sukien z wstry. Oryginalnie i miłe wyglądały suknie ożywione ludowymi deseniami nadrukowanymi na materiale. Nie tylko łódzianom zresztą podobały się te suknie — zyskały one sobie również uznanie na pokazie w Lipsku.

Jednak nie tylko te modele wywołały wyrazy uznania. Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, Instytut Wzornictwa Przemysłowego i Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego pokazały, że przy dobrych chęciach i odrobinie inicjatywy nawet z taniego materiału można zrobić piękne i gustowne rzeczy.

Sukienki te posiadają boiterka z dłuższymi czy krótszymi rękawami.

Zaprojektowano również duży wybór płaszczy. Ostatni „krzyk” mody to płaszcze z małymi kołnierzykami i szerokimi szalami tego samego koloru co płaszcze.

Nie zapomniano również o „pici brzydkiej”. Moda eliminuje już „elektrycznych mężczyzn” tzn. tych, którzy na każdym ramieniu mają kilowaty. Opracowano za to sporo modeli marynarek, szczególnie sportowych. Spodnie w tym roku będziemy nosili nieco węższe.

Dotychczas tak się przeważało u nas działo, że o produkcji takich czy innych rodzajów konfekcji decydował jeden człowiek — urzędnik. Naczelny dyrektor Centrali Odzieżowej — Henryk Hübner wskazał, że zmienia się ten stan rzeczy. Najlepszym tego dowodem jest obecna rewia zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotni-



Najpierw oglądaliśmy modele na sezon zimowy, które znajdują się już w sprzedaży. Nie wszystko jednak wygląda tak w sklepach jak na pokazie, ale zapowiadano, że ubrania będą „leżeć” dobrze nie na półkach, lecz na klientach.

Szczególne zainteresowanie wzbudziła druga część — pokazująca co będziemy nosić w sezonie wiosenno-letnim.

Trudno byłoby określić, który z pokazanych modeli jest najładniejszy — wszystkie są estetyczne, ładne i pomysłowe. Ku wygodzie kobiet zaprojektowano wiele sukienek bez rękawów.

Na półkach księgarń

SCIBOR-RYLSKI A.: „Sprawa Szymka Bielasa”. Nakład 8000, str. 172. Wyd. „Iskry”, zł 4.50.

Opowieść filmowa Scibora-Rylskiego jest jedną z pierwszych w naszej powojennej literaturze, w pełnym tego słowa znaczeniu współczesną powieścią sensacyjną.

Ładna „Przyszłość”

7 listopada oddałam do naprawy w punkcie usługowym „Przyszłość robotnicza” nr 16 (przy ul. Więckowskiej) parę pantofli. 13 listopada miały być gotowe. Wpłaciłam należną sumę i otrzymałam kwit nr 091773 asygnowany nr 405450.

W terminie nie były gotowe. Następnie kilkakrotnie zgłaszałam się po odbiór obuwia, ale bez skutku. Informowano mnie, że nie są zrobione, że zapomniano, że brak skórki itp. Wy szukałam więc w domu kawałek skóry i wręczyłam majstrowi. Obiecał zrobić. Niestety, nie wykonał reperacji, a kawałek skóry gdzieś zagubił.

Za pośrednictwem „Expressu” chciałam zażądać punktu usługowego nr 16 jaka przyszłość czeka parę moich pantofli?

M. M. Będą zreperowane. Przedtem jednak to i owo trzeba będzie załatwić w punkcie usługowym. (1103)



czego” wraz z Centralnym Zarządem Przemysłu Odzieżowego i Centralą Odzieżową. Każdy uczestnik otrzymał specjalną ankietę, w której wymieniał modele najbardziej przypadające mu do gustu. Wyniki tej ankiety zdecydowały o będziemy nosili jesienią i latem.

Jedno możemy powiedzieć już dzisiaj. Ubrania męskie i damskie będą o wiele ładniejsze i estetyczniejsze — niż wybór ich znaczenie się zwiększy.

W. U.



Od 1 bm. nowe przepisy kolejowe przewozu osób i bagażu

W związku z nowym prawem przewozowym, obowiązującym od dnia 1 stycznia 1954 roku, podajemy w skrócie nowe przepisy o przewozie osób i bagażu na kolei.

Do tej pory podróżni nie mający biletu, mogli o tym przed wejściem do wagonu meldować konduktorowi i nabyć bilet w wagonie. Obecnie konduktorzy nie mają prawa przyjmować tego rodzaju zgłoszeń. Każdy podróżny musi zaopatrzyć się w bilet, a jeżeli zajmie miejsce w wagonie bez biletu (nawet gdy zameldował o tym konduktorowi) traktowany będzie jako podróżny bez biletu, co pociąga za sobą dodatkowe opłaty.

Wyjątek stanowią pasażerowie wsiadający do pociągu na stacjach kolejowych, gdzie nie ma kas biletowych. Muszą oni zameldować konduktorowi na peronie o wejściu do pociągu. Po odejściu pociągu ze stacji powinni oni sami odszukać konduktora i nabyć u niego bilet (bez dopłaty).

Od 1 stycznia br. każdy pasażer może zabrać ze sobą jedno dziecko do lat 4 bez biletu, o ile nie żąda dla niego specjalnego miejsca

Atelier filmowe w Tuszyń-Lesie

Wytwórnia Filmów Fabularnych długo poszukiwała w Łodzi pomieszczenia dla filmu kukielkowego. Ponieważ poszukiwania nie dały rezultatu, a filmy kukielkowe — ważny w życiu dziecka element wychowawczy — trzeba gdzieś kręcić, postanowiono w wytwórnię przenieść do Tuszyń-Lasu pod Łodzią.

Stery, dawny budynek po nieczynnym kinie, poważnymi kosztami przerobiono na halę zdjęciową, wybudowano pracownię techniczną i inne pomieszczenia potrzebne dla ekip filmowych.

W niedługim czasie rozpocznie się praca nad nowym filmem kukielkowym pt. „Cyrek” według scenariusza Ryszarda Brudzińskiego.

(jal.)

Pracownicy poszukiwani

Palacza kotłowego zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy im. Wł. Hłubnera Łódź, ulica Urzędnicza 36.

Głównego księgowego (budżetu) zatrudni natychmiast CZPP. Zgłoszenia osobiste do Działu Kadr ul. Włocławskiej 33 II piętro, pokój 211.

Z-cę gł. księgowego, inżyniera lub technika względnie pracownika z długoletnią praktyką na farbiarni i wykończalnie jedwabiu ze znajomością kolorystyki i drukarstwa na stanowisko kier. wykończalni zatrudni natychmiast Rudzka Farb. i Wyk. „Pierwsza” Łódź-Ruda ul. Deszczowa nr 26. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny.

58-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO	LOKALE
KUPUJĘ nylon, z paczek zagranicznych pracownia torebek Nowomiejska 9 Grynfeld (podwórko) godz. 10-14	POSZUKUJĘ pomieszczenia niekierującego w śródmieściu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14641”
KUPUJĘ i sprzedaję używane meble. Sienkiewicza 3-5 (117-G)	NAUKA
KUPUJĘ i sprzedaję kupony z paczek PKO sklep z samodzielną Piotrkowska 44 tel. 213-08	ZAPISY na 5-miesięczny kurs kreślenia elektrycznych przyjmujące sekretariat IPR — Stalina 7, co dzień w godz. od 9-19, (55 K)
MOTOCYKL BMW-DKW z koszem kupię. Telefon 274-26 Zenon.	5-MIESIĘCZNY kurs no- woczesnego kroju szycia i modelowania IPR w Łodzi ul. Jaracza nr 7. Zapisy w godz. od 8-12 oraz od 16-19
KUPIĘ prasę bakielto- wą. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „63”	5-MIESIĘCZNY kurs kre- ślenia maszynowych I i II stopnia IPR. Zapisy — Stalina 7, codziennie w godz. od 9-19.
PRACA	5-MIESIĘCZNY kurs kre- ślenia maszynowych I i II stopnia IPR. Zapisy — Stalina 7, codziennie w godz. od 9-19.
MASZYNISTKI, sekretar- ki Kursy stenografii biurowej, maszynopisa- nia, sekretariackie (tak- że księgowość) Zapisy Kilińskiego 50, Piotrkow- ska 83.	

Z wędrówek po miastach podłódzkich

Dzięczynne uwagi łodzian pod adresem apteki w... Ozorkowie, która zajęła pierwsze miejsce w kraju

Właściwie cały ten reportaż można by streścić w jednym zdaniu: nie ma zbyt wiele takich aptek jak ta w Ozorkowie. Nie darmo zdobyła ona pierwsze miejsce we wspólnym konkursie wszystkich aptek w kraju.

A przydałoby się także aptek chłabić po to, żeby nie jeździć po niektórych lekach do Ozorkowa. Właśnie w aptecznej książce zażalen, w której na lekarstwo nie znajdziesz zażalenia, znalazłem kilka uwag dziękczynnych od łodzian. W swoim rodzinnym mieście bezskutecznie poszukiwali niektórych przepisanych im leków. Począł pantofołową dowiedzieli się, że w ozorkowskiej aptece nr 79 jest nawet „Bellaspom”. W związku z tym upamiętnił się w owej książce ob. Zdzisław Dudczak z ul. Zachodniej nr 54.

Są tu nawet witaminy „B-complex”, które w Łodzi trudno znaleźć nie tylko ze świecą, ale i z reflektorem w rękę.

— W jaki sposób to robicie — pytamy kierownika, — że macie stale na składzie „deficytowe” leki?

— Thumaczył ludziami, że jeżeli brak jest jeszcze na rynku dostatecznej ilości pewnych leków, to wcale nie powód, żeby z nich robić sobie zapasy w domu. W ten sposób, jeżeli jest pilny wypadek, to pacjent otrzyma u

nas wszystko, czego mu potrzeba. Mamy też penicylinę we wszelkich postaciach... Porozumiewamy się często z tutejszymi lekarzami, żeby na „deficytowe” leki nie wystawiali „zapasowych” recept, a wypisywali tylko takie ilości jakie są konieczne.

— Chciałabym tu zostać na stałe — opowiada ob. Chojnacka, — ale nie wiem czy mi się to uda. Komisja przydziału pracy Technikum Farmaceutycznego w Łodzi przysłała mnie do tej apteki na szkolenie praktyczne. Tu się naprawdę można wiele nauczyć...



Sabina Chojnacka, najmłodsza ozdoba apteki



Tak wyglądał przed laty kierownik apteki, mgr Stefan Mazurkiewicz.

Ale przejdźmy do rzeczy. Z tą samą sprawą co my, przyjechał niedawno do ozorkowskiej apteki jeden z dyrektorów Centrali Aptek Społecznych (CAS). Chciał się dowiedzieć, czemu ta właśnie apteka zdobyła sobie sławę najlepszej w Polsce. Został tam pewnego sympatycznego, starszego (ale bez przesady), pana, szorstkiego podłogę. Na takich to „gorących” czynkach można czasem złapać kierownika apteki mgr Stefana Mazurkiewicza.



Sprzątaczką, Janiną Karpińską utrzymuje w aptece wzorowy porządek i lśniące jak tafla lustra na podłogę. A kiedy jest chora pomaga jej wszyscy po trosze...

Apteka ozorkowska CAS-u uczy poza tym wykorzystania czasu: na przygotowanie lekarstwa nie czeka się dłużej niż dwie godziny... To jest specjalnie ważne, bo trzeba pamiętać, że większość klientów stanowią tu chłopcy dojeżdżający po kilka kilometrów.



Antoni Janowski Lucyna Kulik

— A jaka jest tajemnica sukcesu? Dzięki czemu zdobyliście pierwsze miejsce wśród wszystkich aptek w kraju?

— Trzeba mieć zgrany zespół, który lubi swoją pracę — wyjaśnia kierownik. Koledzka Kulik jest pracownikiem administracyjnym, a coraz bardziej podoba jej się apteka. Uczy się zresztą i niedługo złoży egzamin na technikę — farmaceutę. Koledzy Janowski i Kowalski potrafią siedzieć w aptece po dwa dni i wcale im się to nie nudzi...

— Mała uwaga — wtrąca jeszcze Lucyna Kulik. — Do takiego zespołu trzeba jeszcze mieć takiego kierownika.

Ot, i wszystko. (Les)

KRONIKA

W Wojewódzkim Domu Kultury 22 otwarta została wystawa propagandowa masowego szkolenia, którą można zwiedzać codziennie w godzinach popołudniowych.

We wtorek o godz. 19 w sali teatralnej WDK wieczór artystyczny dla pracowników produkcyjnych zakładów w Czynie Przedzajdowym.

Sprostowanie

We wczorajszym naszym artykule o sesji naukowej UL uległo zniekształceniu nazwisko prof. dr. Mieczysława Wallisa, za co niniejszym przepraszamy.

Dnia 9 stycznia 1954 r. zmarła, przeżywszy lat 77

S. + P.

ROZALIA CHARUBA-MALINOWSKA

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi z kaplicy starego cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej w dniu 13 stycznia o godz. 15, o czym zawiadomienia pogrążona w smutku

RODZINA

CO? GDZIE? KIEDY?

GDYNIA (Przejazd nr 2) 1 MAJA (Kilińskiego 176) „Przełom” I ser. g. 17 19

REKORD (Rzgowska 2) „Ostatnia bitwa” g. 18 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Wielka przygoda”, g. 18 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pełną parą” g. 18 30

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Czywil na stadionie” g. 18 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Lubow Jarowaja” I ser. g. 18, 20

WISŁA (Przejazd nr 2) „Kotowski” g. 16, 18, 20

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Kotowski” g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyłow- skiego 16) „Szalony lotnik” g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Młode serca” g. 18, 20

GDYNIA (Przejazd nr 2) 1 MAJA (Kilińskiego 176) „Przełom” I ser. g. 17 19

REKORD (Rzgowska 2) „Ostatnia bitwa” g. 18 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Wielka przygoda”, g. 18 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pełną parą” g. 18 30

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Czywil na stadionie” g. 18 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Lubow Jarowaja” I ser. g. 18, 20

WISŁA (Przejazd nr 2) „Kotowski” g. 16, 18, 20

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Kotowski” g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyłow- skiego 16) „Szalony lotnik” g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Młode serca” g. 18, 20

Dyżury aptek

Apteki nr 4 (Przejazd 19), nr 7 (Włocławska 37), nr 44 (Piotrkowska 225), nr 18 (Zgierska 146), nr 22 (Nowotki 12), nr 34 (Wojasła Polskiego 56), nr 35 (Dąbrowskiego 24b).

AS nr 41 (Al. Kościu- szki 48) dyżuruje co- dziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO- GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20: szpi- tal im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodow- skiej — ul. Curie-Skło- dowskiej 15.

5-MIESIĘCZNY kurs kre- ślenia budowlanych I i II stopnia IPR. Zapisy — Stalina 7 codziennie w godz. 9-19

5-MIES. kurs kroju, szy- cia i modelowania IPR Stalina 7. Zapisy codzien- nie w godz. 9-18, sobo- ty 9-14. (43 K)

3-MIESIĘCZNY kurs no- woczesnego kroju i mo- delowania IPR w Łodzi ul. Jaracza 7. Zapisy w godz. od 8-12 oraz od 16-19 (13 K)

5-MIESIĘCZNY kurs kro- ju szycia i modelowania IPR w Łodzi ul. Jaracza nr 7. Zapisy w godz. od 8-12 oraz od 16-19

KURSY kroju i szycia o- raz haftu maszynowego przyjmujemy Zapisy se- kretariat IPR ul. Łoka- torska nr 12 w godz. od 9-18 (11 K)

SZKOŁA tańców W. Cy- rulskiego Łódź, Kiliń- skiego 46 tel. 135-42. Za- pis codziennie (197 G)

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skórnę- wenerologiczne 13-14 17- 19.30 Armii Ludowej 27

Dr REICHER, specjalista wenerologiczne skórnę- wenerologiczne 8-9 16-19 Piotrkowska 14

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca Piotrkow- ska 157 godz. 5-7 w cz- cie (3 G)

RENTGEN — przeświet- lania klatki piersiowej i żo- ładka dr. Baran, Piotrkow- ska 103 m 12 codziennie (1481 G)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórnę, wenerologiczne, ko- biecie, 15-19 Próchnika 8

Dr ROŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobie- cych, niepłodność, czwar- ta — szóstka, Piotrkow- ska 38

Dr KUDREWICZ specjali- sta wenerologiczne, skórnę 8-9.30, 3-5 Piotrkow- ska 106 (312-G)

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wener- ologiczne, zaburzenia pło- wo, Nowotki 7 front, 10-11, 16-18

ROZNE

PARYŻANKA Artystycz- na Cerownia naprawia garderobę bez śladu Włocławskiego 6-5.

PRZYSTAJE do spółki sklepu galanterijnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „14899”

ZGUBIŁ

ZGUBIŁO legityt. służbo- wą i przepustkę wyd. przez WPR Konstanty Andrzejew. Włocławska nr 72. (14469 G)

ZGUBIŁO kwit 343 wyd. przez Centralę Jubiler- ska nr 2 na nazwisko Bronisław Trojanowski. Wojasła Polskiego 166.

ZGUBIŁO legityt. Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki wyd. w roku 1951 w Gdansk-Sopot na na- zwisko Tadeusz Cerań.

ZGUBIŁO kwit nr 613 sklepu komisyjnego na nazwisko Barbara Chmle- lowicz, Włocławska 168.

ZGUBIŁO legityt. Ubezpie- czenia Społ. na nazwisko Wiesław Skrzypieński, ul. Tkacka 4. (14662 G)

ZGUBIŁO nlebiańską ko- peitę zawierającą kartę meldunkową oraz pokwi- towanie na złożone dokum-enty. Za zwrot wy- naga 100 zł. Walkow- ski Stanisław, Limanow- skiego 22-2.

ZGUBIŁO wejściówkę fabryczną nr 1962 wyd. w Żelazku. Barbara Szczepaniak, zam. Bu- czek. (14059 P)

ZGUBIŁO legityt. służbo- wą. Pastusiak Władysław (Zduńska Wola).

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim kolegom, którzy oddali ostatnią przysługę memu mężowi ś. p. EUG. MADEJOWI

a w szczególności inżynierostwu Janusz- kom składającą tą drogą najserdeczniej- sze podziękowanie

324-G

Zona z dziećmi.

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty. Świadczenie dojrzałości i małej matury na nazwi- sko Michał Ręgin, ul. Piotrkowska 134.

ZGUBIŁO legityt. Ubezpie- czenia Społ. Zw. Zaw. Karol Brandeburg, ul. Rzgowska 278.

SKRADZIONO kartę mel- dunkową, legityt. Zw. Zaw. i inne dokumenty na na- zwisko Irene Sommer, Wschodnia 38. (14422 G)

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową Edmund Her- man, Łódź, Czystańska nr 11. (14426 P)

ZGUBIŁO legityt. Zw. Zaw. Stanisława Reszczyńska, Odolankowa 36.

ZGUBIŁO legityt. szkolną wraz z wkładką tram- waju na nazwisko Zyg- munt Olszycki.

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową na nazwisko Helena Zych, Narutow-icza 32 m. 14

ZGUBIŁO przepustkę stałą nr 179-53 na nazwi- sko Wanda Chwałciń- ska. (14445 G)

ZGUBIŁO przepustkę stałą nr 142 53 na nazwi- sko Zygmunt, Tarkowski.

SKRADZIONO wejściów- kę fabryczną legityt. Zw. Zaw. na nazwisko Stani- sław Strumiło Dachowa nr 10. (14448 G)

ZGUBIŁO decyzję na mieszkanie na nazwisko Józef Kuperber, Włoc- kowskiego 40-5.

ZGUBIŁO kartę mel- dunkową Zofia Moks, Ka- tołowska 6. (14454 G)

W dniu 8 stycznia 1954 r. zmarła

MARIA BIGOSOWA

pracownica księgarń V-15 w Łodzi.

W Zmarłej traciemy długoletnią, ofiar- ną i zasłużoną pracownicę księgarską i koleżankę.

Dyrekcja i Rada Miejsowa Ekspozytury Wojewódzkiej 61-K „Domu Książki” w Łodzi.

Dnia 10 stycznia 1954 roku zmarł przeżywszy lat 29

Mgr Inż. EDWARD KUŚMIERCZYK

b. więzień Oświęcimia

pracownik Biura Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych — Oddział w Łodzi.

W Zmarłym traciemy kolegę o najwyż- szych wartościach umysłu i charakteru.

Kierownictwo Oddziału i Rada Miejsowa. 59-K

REDAGUJE KOLEGIUM

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 283-00. Red. nac. 125-64, 283-00 wewn. 39. Zastępcy red. nac. 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. 294-75, 283-00 wewn. 41. Dział Miejski — 129 13, 137-47, 223-05. Dział Kulturalny — 109 62, Red. Panoramy — 283-00, wewn. 38. Dział Sportowy — 283-95, 283-00 wewn. 34. Dział Li-tów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32, 283-00 wewn. 40. Dział Książka Zyczeń i Zażalen — 283-00 wewn. 42. Redakcja nocna — 279-76. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75 czynne 9-16, w sobotę 8-14.

WYDAWCA

INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 10 (113) 6

SPORT



Działacze przegrali przez ko a bokserzy Włókniarza oddawali punkty wo

Bokserzy łódzkiego Włókniarza, którzy walczyli o wejście do I Ligi przegrali ostatnio w Bielsku z miejscowym Ogni-
wem 6:14, oddając aż 6 punktów walkowerem.
Jak mogło dojść do takiej kompromitacji? Jest nie do pomy-
ślenia, żeby kierownictwo drużyny, ubiegając się o awans do
I Ligi, nie umiało skompletować zespołu.
Zwolennicy sportu pięściarskiego są poważnie zaniepokojeni
tym wydarzeniem i dlatego poświęcamy jego omówieniu wię-
cej miejsca.

W DNIU wyjazdu do
Bielska na mecz z
Ogniwnem wyznaczona
została na godz. 11 zbiórka
zawodników. Pociąg odcho-
dził o godz. 15.30, było więc
potem dosyć czasu dla uzu-
pełnienia ewentualnej luki
w drużynie. Jeżeli nawet nie

zadano by porozumieć się
ze Stanikowskim, czy z
Krawczyńskim, którzy z nie-
wiadomych przyczyn nie
stawili się na dworcze, to by-
ło można jeszcze wykorzy-
stać trzy następne pociągi
odchodzące z Łodzi do Biel-
ska, by skompletować dru-
żynę, nawet w ostatniej
chwili.

Niestety, kierownictwo
sekcji ani koło terenowe
Włókniarza nie zaintereso-
wały się składem drużyny,
w wyniku czego Włókniarz
musiał oddać w Bielsku aż
6 punktów walkowerem.

A dlaczego Guziński nie
przyjechał do Cetniewa?

Otóż na dwa dni przed
meczem Pietrzykowski, któ-
ry również był w Cetniewie,
wybierając się do Bielska
zapytał Guzińskiego, czy on
też pojedzie. Ale okazało
się, że koło nie przysłało
Guzińskiemu pieniędzy na
bilet. Poza tym nie wiedział,
czy został wyznaczony na
mecz.

Odpowiedź Guzińskiego
rzuciła snop światła na stro-
nę organizacyjną pracy sek-
cji pięściarskiej Włókniarza.

Przewodniczący Sekcji
Bokserskiej ŁKKF — Ekert
— twierdzi, że wynik tego
meczu może mieć bardzo
poważne znaczenie. Włók-
niarz miał trzy punkty prze-
wagi, prowadząc w tabelce
przed Bielskiem, a teraz dzie-
li go różnica tylko jednego
punktu. Po drugie — trzeba
to jasno i wyraźnie powie-
dzieć — że jeżeli nie podnie-
sie się poziom organizacyjny
i pięściarze Włókniarza nie
będą otaczani większą niż
dotychczas troską, zaprzepa-
ści się szanse awansu i
Łódź nadal nie będzie mia-
ła drużyny w I lidze.

— Z kim jeszcze Włók-
niarz będzie walczył?

— Teraz czekają go dwa
mecze wyjazdowe. Do naj-
trudniejszych spotkań zali-
czyć trzeba mecze ze Stałą
we Wrocławiu i z Gwardią
w Szczecinie. W Łodzi zo-
baczymy Kolejarkę z War-
szawy i Kolejarkę z Byd-
goszczy.

— Jaki jest ogólny po-
ziom naszych pięściarzy i
dlaczego nie walczyli Anie-
lak?

— Anielak był jeszcze
niedysponowany, gdyż po
powrocie z Zakopanego
nie trenował. Jeżeli chodzi
o poziom, podziwiam w
Bielsku formę Pietrzy-
kowskiego, który pokonał
Lubelskiego. Ponadto do-
skonałe walczyli byli nasz
zawodnik Windak, który
wygrał z Walaszczykiem.
Łódzianin musi już przejść
definitywnie do wagi cięż-
kiej, bo „dużenie” wagi
bardzo go osłabia.

Przed Wyścigiem Pokoju



Polscy
kolarze
trenują
na obozie

w Zakopanem

Czołówka kolarzy polskich
przystąpiła już do przygo-
towań do tegorocznego Wyścigu
Pokoju.

Wyznaczona grupa kolarzy
wyjechała do Zakopanego na
wspólny trening kondycyjny.
Powołano następujących zawo-
dników:

Królik, Wilczewski, Dąbko-
wski, Chwilewicz, Hadasik,
Więckowski, Waliszewski, Ła-
sak, Wrzesiński, Grabowski,
Liszewski, Zdunek, Wiśniew-
ski, Preczyński, Bugalski,
Królowski, Bedyński, Wó-
jciński, J. Jankowski, Pijanow-
ski, Kulawik, Trochanowski,
Kulawski, Wójcik i Ulik.

Z grupy tych zawodników
zostanie wyłoniona drużyna,
która będzie reprezentować
Polskę w VII Wyścigu Po-
koju.

Kierownikiem pierwszego
etapu przygotowań jest Was-
lewski, a trenerami: Wandor,
Nowoczek, Michałak i Ka-
piak.



NIEBIESKIE DROCI

(20)

Podczas gdy Flisak startował i później,
gdy samolot położył się na właściwy kurs,
brzmienie głosu Mary, jej niedawna bli-
skość, przenikająca aż do bólu, pochłania-
ły go jeszcze całkowicie. Nawet deli-
katny zapach jej perfum zdawał się uno-
sić dokoła.

Ten stan egzaltacji trwał niemal przez
cały czas lotu. Lekka wibracja maszyny,
spokojny, zgłuszony warkot silników wy-
ścielający miękką ciszę, jasny, przejrzysty
przeźwórczy powietrza zdawały się sprzyjać
oderwaniu od chwili obecnej, odosobnie-
niu, w jakie Piotr się pogrążył.

W dole szeroka wysadzana drzewami
szosa wila się wśród łagodnych wzgórz po
prawej stronie. Ziemia wolna od śniegu
parowała w słońcu, zieleniła się prostoka-
tami ozimin, czerniała świeżo zoraną rolę,
lśniła woda na łąkach i pastwiskach.

Patrząc na ten przedwiosenny krajobraz,
nie widząc go wcale. Dopiero gdy silniki
przycichły, ocknął się ze swojego zapa-
mętania.

Samolot szedł w dół, prosto na jezioro
Medwie, jakby pilot zamierzał go zatopić
pośrodku wielkiej, błękitnej tafli wody.

To wrażenie narodziło się w Piotrowi
z taką siłą, że odruchowo podniósł rękę,

aby ująć ster. Powstrzymał się w samą
porę, uświadomiwszy sobie, że ma na to
dość czasu; byli na wysokości dwustu
metrów.

W tej samej chwili Flisak zwiększył
obroty i wyrównał. Lecieli teraz nad wo-
dą przecinając jezioro skośnie, dokładnie
po ortodromie¹⁾.

Piotr zaczął myśleć logicznie; zbliżali
się do lotniska; zapewne Kontrola podała
Flisakowi taką wysokość podejścia. Na-
łożył słuchawki i usłyszał jeszcze zwykłe
zakończenie instrukcji: „Zgłoszcie się w po-
zycji z wiatrem”.

Dopiero teraz zdziwił się, że są już tak
blisko. Na wprost widać było Dabie, a da-
lej, po drugiej stronie olśniewającego
blasku, który bił od zatoki, piętrzyła się
szara, kamienna masa Szczecina.

Odwrocił wzrok porażony ostrym, kłu-
jącym światłem i spojrzał w dół. Niski,
zarosnięty brzeg jeziora podchodził już
pod skrzydło samolotu. Wśród gęstwy si-
towie i usłuchanych zeszłorocznych trzcina-
ra białych łabędzi spokojnie ściliła
gniazdo.

ROZDZIAŁ VI

Nowe porządki, jakie zaprowadził w
wydziale załogowym Stanisław Janczar
świeżo mianowany szefem pilotów, nie
wzbudziły entuzjazmu wśród starszych
załóg. Na naradzie roboczej, która popre-
dziła te innowacje, nikt ich wprowadzić nie
krytykował, ale poparli je tylko młodzi z
aktywu ZMP. Piotr Maresz, Lamot i kapi-
tan Ostkiewicz wymieniali porozumie-

1) Ortodroma — najbliższa droga łącząca
dwa punkty na kuli ziemskiej.

Przegrali bitwę nerwów

Trener Kozdroń o polskich narciarzach (Telefoniem z Moskwy)

Po konkursie skoków na
Wzgórzach Leninowskich pod
Moskwą rozmawialiśmy tele-
fonicznie z trenerem narciarzy
polskich Kozdroniem:

— Przed zawodami wyda-
wało nam się — mówi Koz-
droń — że nasi skoczkowie
wypadną lepiej, gdyż na tre-
ningach uzyskiwali zupełnie
dobre wyniki. Taki np. Wieczo-
rek nawet dorównywał Nor-
wegowi Falkengerowi. Gdy
jednak nadeszła decydująca
chwila polscy skoczkowie za-
wiedli. Powiedziałbym, że
przegrali bitwę nerwów. Nie
zdolali się opanować i skupić,
toteż wszyscy skakali poniżej
swoich możliwości.

O ich zdenerwowaniu świad-
czy fakt, że niemal wszyscy
odbił się z progu zbyt
wczesnie i lot mieli nie-
pewny. Jest to jedna z przy-
czyn, które spowodowały, że
Wieczorek w konkursie już
przy pierwszym skoku miał
upadek i stracił szansę zajęcia
honorowego miejsca.

Przed meczem Polska-Węgry

Kovacs i Sztam dobierają juniorów i seniorów

Pięściarze Węgier i Polski
przygotowują się do dwóch
tym razem spotkań międzypa-
ństwowych. W Budapeszcie 23
i 24 bm. obok seniorów wal-
czyć będą juniorzy. Trzeba
więc aż 20 zawodników wyty-
pować do poszczególnych re-
prezentacji co nie jest rzeczą
zbyt łatwą.

Nasi pię-
ściarze zgru-
powani są
na obozie w
Cetniewie i
Feliks
Sztam pro-
wadzi z nimi
swoje lekc-
je.

Węgrów natomiast trenuje
aż trzech trenerów: Kerie,
Adler i Frigyesl.

Trener państwowy K. Ko-
vacs uważa, że w tej chwili
drużyna Węgier przedstawiać
się powinna w następującym
składzie: Karpatti, Wagner,

Horvath, Juhasz, Kolner lub
Kisfalvi, Farkas, Dory, Papp,
Plachy, lub Raduly, L. Szabo
i w ciężkiej Fazekas lub Kiss.

Reprezentacja juniorów wy-
łoniona zostanie spośród 35
zawodników zgromadzonych na
obozie.

A teraz słów kilka o na-
szych pięściarzach. Jeżeli cho-
dzi o juniorów, to do Budape-
sztu pojedzie już na pewno Gu-
ziński. Natomiast Skapiec naj-
prawdopodobniej — tym razem
nie pojedzie jeszcze za granicę.
Seniorzy tworzyć będą zespół
zgrany. Znajdą się w drużynie
młodzi tacy bokserzy
jak: Kukler, Stefanuk, Dro-
gosz, Pietrzykowski i Piórko-
wski.

Zawodników naszych w Bu-
dapeszcie czeka trudny egza-
min, lecz sądzimy, że zdadzą
go oni lepiej niż w Helsin-
kach w czasie meczu z Fin-
landią.



W biegach - narciarze ZSRR w skokach - Finowie Polacy na dalekich miejscach

W niedzielę, 10 bm. na Wzgó-
rzach Leninowskich w Moskwie
rozegrano międzynarodowy kon-
kurs skoków narciarskich z u-
działem czołowych skoczków
Polski, ZSRR, Norwegii, Finlan-
dii i ZSRR. Mimo kilkunasto-
stopniowego mrozu zawody
zgrupowały pod skocznią 30
tys. widzów.

Po serdecznym powitaniu go-
ści zagranicznych uczestnicy
zawodów przeddefilowali przed
trybunami, a następnie kierow-
nicy wszystkich drużyn otrzy-
mali od narciarzy radzieckich
pamiątkowe proporzyczki. Część
oficjalną zakończono odegra-
niem hymnu radzieckiego.

NA SKOCZNI

Konkurs zakończył się zwy-
cięstwem doskonałego skoczka
norweskiego Falkengera, który
użył skoki 59 i 62 m. Norweg
był najlepszym stylowo zawo-
dnikiem, a jego skok 62 m był
najlepszym wynikiem dnia.
Drugie miejsce zajął Fin Sal-
menranda z notą 217 (skoki 59
i 59,5 m), a trzecie zawodnik
radziecki Grozin — nota 216,4
(skoki 59,5 i 61 m). Czwarte
miejsce zajął Skworcow (ZSRR),
piąte i szóste — Norwegowie
Samuelstuen i Krunvoldt, a
siódme i ósme skoczkowie ra-
dzieccy Szamajew i Samochwa-
łow.

Skoczkowie nasi zajęli na-
stępujące miejsca: 10) Maru-
sarz skoki 58 i 57,5 m, 21) Ku-
la 54,5 i 53,5 m, 23) Kowalski
55,5 i 57,5 m, 24) Polak 55,5 i
56 m, 30) Węgrzyniewicz 53,5
i 51,5 m, 33) Wieczorek, pierw-
szy skok z upadkiem, a drugi
57,5 m.

NA TRASIE

W górach Uktusskich pod
Swierdłowskiem najlepszy biega-
cz Polak, Finlandii, CSR i
ZSRR rozpoczęli 10 bm. zawo-
dy międzynarodowe.

W pierwszym dniu rozegra-
no bieg na 30 km, który zako-
ńczył się sukcesem zawodnika
radzieckiego Kuzina. Pokonał
on po zwycięstwie walcze do-
konanych biegaczy fińskich, a wśród
nich mistrza olimpijskiego na
50 km Hakulinena. Bieg roze-
grano na 15-kilometrowej pętli,
w bardzo dobrych warunkach
śniegowych. Kuzin uzyskał
czas 1:40:09, zwyciężając o 23
sek. Fina Salo i prawie o 2 mi-
nuty Hakulinena. Następnie mie-
jsca zajęli biegacze radzieccy w
kolejności: Szeluchin, Ołjaszew,
Berin, Terentiew, Morozow, A.
Kuzniecowa i B. Kuzniecowa.

Na całej trasie biegu Kuzin
stoczył zwycięskie pojedynki z
Finem Salo. Na pierwszym 5 km
najlepszy czas miał Fin Siwo-
nen — 16:15 min., ale na 10
km na czoło wyszedł Kuzin
(33:55 min.).

Na półmetku (15 km) objął
prowadzenie Salo (48:51), wy-
przedzając Kuzina o 9 sek. Na
20 kilometrów Salo był nadal
na czele, ale na finiszu Fin nie
wytrzymał silnego tempa i za-
wodnik radziecki wysunął się
na czoło, kończąc zwycięsko
bieg.

MIEJSCA POLAKÓW

Zawodnicy polscy zajęli da-
lekie miejsca. Najlepiej wypo-
sady Holeska, który zajął 50 mie-
jsce (1:56:30) i Bukowski, który
zajął 51 w czasie 1:59:07. Ogó-
łem startowało 57 biegaczy.

Karnecik sportowca

Do finałowego spotkania pi-
karskiego o puchar zimowy
GKKF zakwalifikowały się re-
prezentacje Stalinozdroju i Warsza-
wy. Piłkarze Stalinozdroju wy-
grali w półfinale z Opolem 3:0,
a Warszawa pokonała Poznań
4:1.

W drugiej turze rozgrywek
drużyn wydziałowych piłki sła-
kowej kobiet prowadzi nadal Ko-
lejarkę (Gdańsk), przed AZS, AWF
i Gwardią (Kraków). Drużyna
łódzkiej Unii znajduje się na
siódmym miejscu.

W grupie I rozgrywek bok-
serskich o mistrzostwo II ligi
padły następujące wyniki: Ko-
lejarkę (Warszawa) — Gwardia
(Szczecin) 8:12, Ogniwo (Bielsko)
— Włókniarz (Łódź) 14:5, Ko-
lejarkę (Bydgoszcz) — Gwardia
(Poznań) 12:8. Natomiast w gru-
pie II Unia (Piotrków) zremiso-
wała ze Stałą (Poznań) 10:10.

W meczach pływackich o
zimowy puchar GKKF Stalino-
zdród pokonał Szczecin 84:74,
Warszawa pokonała Poznań
104:85 pkt.

O wejście do II ligi bokser-
skiej Gwardia (Bielsko) pokona-
ła Włókniarza (Tomaszów) 16:4.

W czasie lekkoatletycznych
mistrzostw Poznania w hali Ga-
welińska ze Stali ustanowiła no-
wy rekord Polski w biegu na
80 m przez płotki, uzyskując wy-
nik — 12,7 sek.

Dziś odprawa sędziów piłkarskich

Dziś o godz. 18 w sali WRN
przy ul. Ogrodowej 15 odbędzie
się ogólnolódzka odprawa szko-
leniowa sędziów piłkarskich
ŁKKF i WKKE. Referaty wygło-
szą: Lewandowski, Marcinak i
Walczak.

Spodziewany jest udział około
146 sędziów.

Włókniarz (Zgierz) — AZS (Stalinozdród) 3:3 (2:1, 0:2, 1:0)

W Zgierzu odbył się wczoraj to-
warzyski mecz piłkarski między
AZS ze Stalinozdroju a miejscow-
ym Włókniarzem. A-klasowa dru-
żyna gospodarzy uzyskuje remi-
sowy wynik 3:3 z ligowym zespo-
łem AZS może uważać ten mecz
za swój sukces. Bramki dla Włók-
niarza zdobyli: Lewandowski 2 i
Królowski 1. Publiczność 2 tys.

wiecheć, przypominający rozłożony wa-
chlarz. Gdy koń miał już głowę osadzoną
na szyi wyciągniętej niemal poziomo, lecz
niczym nie związanej z ową tylną nogą i z
nie dającymi się połączyć w wyobraźni za-
kreślasami, pod tą szyją ukazywały się
przednie kopyta i stawało się jasne, że
koń pędzi cwałem. Potem pod niedbałą
literą m zaokrągliło się o i natychmiast,
jak na skinienie czarodziejskiej różdżki
wyłaniała się z tablicy głowa zająca, a za
nią szarak wyprężony jak struna w pani-
cznej ucieczce. Pod wachlarzowatym
wiechem wyrastały szpony, ostry dziób
wzierał z przodu, drugie skrzydło wno-
siło się w górę i oto jastrząb gonił zająca.
Wreszcie falisty łuk przetrwał do końskie-
go zadu jako najautentyczniejszy ogon
rozwiązany na wietrze, a dwa pociągnięcia
kredy ujawniały brzuch i wygięty grzbiet
rumaka.

Na sali wśród słuchaczy (lub raczej —
widzów) rozległ się szmer, w którym moż-
na było wyczuć iakby westchnienie ulgi
po rozwiązaniu dręczącej zagadki. Cała
scena, powstała w tak niezwykły sposób z
niezrozumiałych, na pozór nie wspólnego
z sobą nie mających fragmentów, łączyła
się z żywą, pełną dynamiki kompozycją.
Każdy czuł się tym zaskoczony: technika
tworzenia tej sceny polegała przecież na
jej nieomyślnym rozplanowaniu na właści-
wych proporcjach; miała swoją logikę,
której jednak nie zdolali podpatrzeć.

Lecz teraz zaprzętała ich nowa zagadka:
cóż wspólnego mógł mieć koń, zając i ja-
strząb z falami elektro-
magnetycznymi, z urządzeniem radiola-
tarni, radiokompasu lub goniometru?

(D. C. n.)